

Wanda Firley

Dobra a szkodliwa propaganda

Praca agencji fotograficzno-prasowej

Praca agencji fotograficzno-prasowej jest na ogół mało znana. Korzystam też z okazji i wybierając zdjęcie w jednej z prywatnych agencji warszawskich robię wywiad z jej właścicielem.

— Czy dostarczanie zdjęć prasie jest głównym pana zajęciem?

— Raczej nie, gdyż równie ważną jest dla mnie współpraca z firmami wydawniczymi. Dostar-

szandarów. Te były za mało rozwinięte, tamte za dużo, te miały zły układ, a inne w ogóle nie nadawały się do rycia.

— Praca nasza jest w ogóle interesująca — mówi dalej mój informator — największą jednak opieką otaczam wszelkie polskie zdjęcia — gdyż tu wszystko zależy ode mnie i fotografa, któremu powierzam pracę. To też

czasu zastanawiać się nad nimi.

— Jeśli chodzi o polskich odbiorców to tak. Same pisma są odpowiedzialne za to co publikują. Natomiast zagraniczne agencje wzięłyby wszystko. więc trzeba dobrze się zastanowić co wysłać, czy które zdjęcia nie mogłyby być źre zrozumiane.

— Doprawdy mówi pan rzeczy ciekawe. Ale jak to może być, że do tej pory, o ile mi wiadomo, agencje fotograficzno-prasowe może prowadzić każdy, bez względu na to, czy ma odpowiednie wyrobienie obywatelskie, dostatecznie duży zmysł orientacyjny polityczny, a przede wszystkim czy przeszłość jego daje gwarancję, że tak silnego, bądź co bądź, środka propagandy, jaką jest fotografia, nie użyje nigdy ze szkodą dla Polski. Również dziwnym wydaje mi się fakt, że u nas nie ma karnej odpowiedzialności za wierność zdjęć i przymusu firmowania każdego zdjęcia, jak to jest np. w Niemczech, a co znakomicie ułatwia wykrywanie nieodpowied-

nich jednostek, kierujących agencjami.

— Tak być powinno i z niecierpliwością oczekujemy unormowania warunków naszej pracy, gdyż tak jak jest obecnie, często za poszczególne nieodpowiednie jednostki, ogół nas musi ponosić odpowiedzialność.

— A przede wszystkim prowadzenie agencji fotograficzno-prasowych powinno być bezwzględnie zabronione żydom. Wrogom Polski nie należy dawać najmniejszej możliwości szerzenia propagandy, bo zgóry wiadomo jak wypadnie.



Typowo propagandowe zdjęcia obrazujące sielankowe współzycie armii niemieckiej i ludności cywilnej.



Doskonałe zdjęcie momentalne, przedstawiające zajężdanie na pozycję otwartą artylerii konnej.

czam zdjęć do encyklopedii, fachowych dzieł naukowych, podręczników szkolnych i t. p.

— Jeśli dostanie pan zamówienie, powiedzmy na zdjęcie z Przyładka Dobrej Nadziei, czy Spitzbergu, którego pan w swym archiwum nie posiada, jaką drogą zdobywa pan te zdjęcia?

— Zwracam się listownie do zagranicznych agencji, z którymi pozostaję w stałym kontakcie. Zawsze któraś nadeśle mi żądane zdjęcie. Natomiast daleko trudniejsze jest zadanie jeżeli chodzi o wydawnictwa specjalnie artystyczne, gdy trzeba wyszukiwać zdjęcia wybitnie artystycznie wykonane. Zdarza się, że przez pół roku i więcej prowadzi listowne poszukiwania.

— Widziałam ilustracje w encyklopedii pochodzące z pana agencji. Są naprawdę wspaniałe. Jest to chyba ostatnie słowo sztuki fotograficznej.

— O tak, sam jestem z nich zadowolony, ale czy wie pani, że aby wybrać jedno odrzucałem po kilkadziesiąt, jakie mi przysyłała za granicą.

Rozmowa nasza toczy się przed

każde osiągnięcia w tej dziedzinie cieszą mnie niezmiernie. Bo dzisiaj fotografowanie to nie jest taka prosta rzecz. Najważniejsza jest kwestia uchwycenia stosownego fragmentu. Na przykład: najwykreszniejsze zdjęcie z defilady. Wojsko jest już na Nowym Świecie. Jeżeli niedbały fotograf „pstryknie” byle gdzie, może zdarzyć się, że jako tło wypadnie niebezpieczna parterowa chałupka, która już dawno powinna być zburzona. I takie zdjęcie wysłamy za granicę. Oglądając zdjęcia ze wspaniałych defilad niemieckich, czy włoskich zawsze myślę o inteligencji ich fotografów.

— A propos zagranicy. Czy współpracuje pan z zagranicznymi pismami?

— Jedynie z agencjami, z którymi komisowo wymienialem zdjęcia. Z pismami bezpośrednio nie. Pragnęłam nawiązać kontakt kilkakrotnie, spotkałem się jednak z kategoryczną odmową, nie chcieli nawet obejrzeć próbnych zdjęć. Odpisali mi, że z góry wiedzą, iż na 10 przysłanych polskich zdjęć, zaledwie jedno czy dwa będą możliwe.

Dobrze zasłużeni dla Kościoła Papież o imieniu Pius

Imię, które obrał sobie, wstępując na Stolicę Piotrową w dniu 2 marca br. nowy Papież, dobrze jest zapisane w dziejach Kościoła.

PIUS I — MECZENNIK

Pierwszym, który pod tym imieniem wystąpił w historii, jest dziejący następca św. Piotra, pochodzący z Akwilei św. Pius Papież-męczennik, zasiadający na Stolicy Piotrowej w latach 158—167.

Chrześcijaństwo za jego pontyfikatu nie wyszło jeszcze z katorżniczego i uległego okrutnym prześladowaniom. Ofiarą tych prześladowań padł również Pius I. Uroczystość jego Kościół obchodzi w dn. 11 lipca.

PAPIEŻ — HUMANISTA I POETA

Po raz drugie imię Piusa zjawia się na kartach historii Kościoła dopiero w XV w. Imię to przyjął papież Eneaszy Sylwiusz de Piccolomini. Wykształcony humanista, poeta, utalentowany mówca, a przy tym dyplomata, żył życiem szeroko światowym.

Przez pewien czas był sekretarzem cesarza Fryderyka III. Tu nastąpił gwałtowny przewrót. Piccolomini porzucił dwór cesarski, oddał się studiom teologicznym i ascezie.

W dwa lata po wyświęceniu zostaje biskupem. Po upadku Konstantynopola objeżdża Niemcy i Włochy, nawołując do krucjaty przeciw Turkom. Ideę tę głosił również i wtedy, gdy w r. 1456 powołany został do kolegium kardynalskiego a następnie, po śmierci Kaliksta III (1458) zasiadł na Stolicy Piotrowej.

Był to papież, obok Mikołaja V, najbardziej wybitny w okresie Odrodzenia.

PIUS III i IV

Imię Piusa przyjął również jako papież siostrzeniec poprzedniego Francesco Todeschini Piccolomini, mąż głębokiej pobożności i wielkich zdolności, których jednak na Stolicy Apostolskiej rozwinąć nie zdołał, panował bowiem tylko 26 dni (1503 r.).

Mediolanczykiem z pochodzenia był Pius V (1559—1565) w życiu świeckim Gianangelo Medici (nie mający nic wspólnego z florenckim słynnym rodem Medyceuszów). Zakończył on szczęśliwie Sobór Trydencki i polecił opracowanie Katechizmu Rzymskiego. Siostrzeńcem jego był św. Karol Boromeusz.

OSTATNI ŚWIĘTY WŚRÓD PAPIEŻY

Imię Pius obrał sobie również bezpośredni następca Piusa IV, dominikanin Michał Ghislieri, ka-

nonizowany w r. 1712 jako św. Pius Papież, ostatni z szeregu papieży dotychczas wyniesionych na ołtarze Pańskie.

Asceta i mąż wielkiej pobożności dbał przede wszystkim o pogłębienie życia religijnego i podniesienie moralności wiernych.

Pius V nie był dyplomata i niechętnie interesował się sprawami politycznymi. Doprowadził jednak do zjednoczenia sił chrześcijańskich w walce z Turkami i był świadkiem triumfu pod Lepanto (7. 10. 1571). Surowy dla siebie i innych nie zawahał się rzucić publicznej klątwy (ostatniej tego rodzaju w dziejach) na królową Elżbietę angielską.

PAPIEŻ Z OKRESU WIELKIEJ REWOLUCJI

Pontyfikat Piusa VI (1775—1799), przed wstąpieniem na Stolicę Piotrową Giovanni Angelico hr. Braschi, przypadł na okres szczególnie trudny. Febronianizm w Niemczech, józefinizm w Austrii,

gallikanizm i jansenizm we Francji a nadto Wielka rewolucja francuska wiele przyczyniły trosk i zgrzyot temu Papieżowi.

Państwo Kościelne zostało silnie okrojone, sam papież 80-letni wówczas starzec, został uwięziony. Zmarł w Valence w dniu 29 sierpnia 1799 r.

WIEŻIEŃ NAPOLEONA

Wieżniem Napoleona był Pius VII, pochodzący z Ceseny benedyktyn Luigi Chiaramonti. Wybrany został na Stolicę Piotrową w dniu 14 marca 1800 r. na konklawe odbywającym się w Wenecji. Zawarł on z Francją konkordat i obojętnie namięcił na cesarza Napoleona, nie mógł jednak uznać aneksji Państwa Kościelnego i dlatego był więziony przez niego w Fontainebleau.

Po upadku Napoleona Państwo Kościelne zostało odnowione, jednak trapiły je niepokoje spowodowane głównie działalnością t. zw. „carbonari”, których Pius VII specjalną bullą potępił.

Papież ten odnowił Towarzystwo Jezusowe.

PIUS VIII

Krótko, bo zaledwie 1 rok i 8 miesięcy, rządził Stolicą Apostolską Pius VIII (1829—30). Świecił wielką pobożnością i odznaczał się przed swym wyborem na papieża jako kapłan, a później i biskup i kardynał Francesco Castiglioni.

Występował bardzo ostro przeciw masonerii.

31 LAT PONTYFIKATU

Najdłuższe ze wszystkich pontyfikatów (przeszło 31 lat) rządził Kościołem Pius IX (1846—1878), Giovann Maria hr. Mastai - Ferretti przed wstąpieniem na Stolicę Piotrową.

Pontyfikat Piusa IX obfitował w doniosłe wydarzenia natury wewnętrznej — kościelnej. Bullą „Ineffabilis Deus” (8.12.1854) ogłoszony został dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP, w r. 1869 zwołany Sobór Watykański, który ustalił definicję nieomylności papieskiej. Opublikowany został słynny „Syllabus” t. j. wykaz wszystkich głównych błędów ówczesnych czasów, a m. in. panteizmu, indyferentyzmu, socjalizmu, masonerii.

Umarł w opinii świętości.

PAPIEŻ RELIGIJNY

Pius X, Józef Sarto zasiadł na Stolicy Piotrowej w r. 1903. Hasłem przewodnim jego rządów Kościołem było odnowić wszystko w Chrystusie. Był to papież przede wszystkim „religijny”.

Z życiu religijnemu nadał nowy impuls przez Kongresy Eucharystyczne, przez Akcję Katolicką i szereg kanonizacji i beatyfikacji (m. in. patrona Warszawy św. Klemensa Hofbauera).

Jednocześnie piętnował fałszywe rozumienie religii w życiu społecznym, jak np. modernizm, zarządził nowe skodyfikowanie prawa kanonicznego i wydał szereg poważnych zarządzeń reformujących życie wewnętrzne Kościoła, m. in. przepisy w sprawie konklawe.

Umarł wkrótce po wybuchu Wielkiej Wojny w dniu 20 sierpnia 1914 r.

O Piusie XI, zmarłym w dniu 10 lutego r. b. zbyt żywe jeszcze trwają wspomnienia, aby je odnawiać.

Pius XII, świeżo na Stolicę Piotrową zasiadły papież, pontyfikat swój rozpoczyna pod hasłem swej dewizy herbowej „Opus iustitiae pax”.

Pamiętaj! Rowery A. RYBOWSKIE, GO, Leszno 26, tel. 11-95-54 SA NAJLEPSZE!



Zdjęcie zupełnie zepsute. Miało ono wyobrazić francuski oddział na manewrach, jednak dzięki nieinteligentnemu ujęciu fotografa oraz upozowania stało się bezwartościowym. Czyż można wyobrazić sobie kilku żołnierzy i podoficera leżących pod własnym namiotem i celujących tuż obok w krzaki

wielką szafą mieszczącą kilkadziesiąt tych przepysznych zdjęć. W tej chwili trzymam w ręku reprodukcję włoskiego fresku. Obraz jest popekany, zdjęcie jest tak wyraźne, że widać na nim nawet wszelkie rysy i uszkodzenia. Nie wiem czy oglądanie kopii malarzkiej dałoby mi większe zadowolenie.

— Czy prócz prasy i firm wydawniczych korzysta jeszcze ktoś z pana bogatych zbiorów?

— Owszem. Przede wszystkim graficy, ale z tymi panami jest ogromnie dużo kłopotu. Dla nich i te zbiory są jeszcze za małe. Parę dni temu pewien znany grafik coś ze dwie godziny nie mógł się zdecydować, chodźło mu o zdjęcie kilku powiewających

— Taką mamy złą opinię?

— Niestety tak.

— Czemu to przypisać?

— Chyba smutnemu doświadczeniu pism zagranicznych.

— No tak — mówię z uśmiechem — nie każdy przecież ma takie zamiłowanie w tym kierunku jak pan i może nie każdy kładzie w swą pracę tyle rzetelności i zrozumienia jej. Są zapewne jednostki, dla których doraźny zarobek jest jedynym celem, a sprawa propagandy polskiej, jaką mogą szerzyć swymi zdjęciami zagranicą jest im zupełnie obojętna.

— Ale wróćmy jeszcze do zdjęć aktualnych. Tu gra rolę tylko tempo. Trzeba wszystkie wydarzenia chwycać „w locie”, w chwili gdy one stają się. I nie ma wiele

WIEKNE WEŁNY
NA KOSTIUMY
PŁASZCZE
I SUKNIE —
Beia Sobolewscy
MARSZAŁKOWSKA-119

SZTUKA OSWAJANIA PTAKÓW



Zamieszkały w Katowicach skrzypek Jan Ślizowski po długiej trasie oswoił 6 hodowlanych przez siebie kanarków. Kanarki te w czasie jego gry na skrzypkach śladają na smyczku i nie sfruwają z niego nawet podczas najskoczniejszych melodii.